

Nadciągająca głód, epidemia malarii i cholery

16 lipca 2020

Ponad połowa ludności Jemenu (około 15 mln osób) nie ma dostępu do żywności i wody pitnej, niezbędnej do przeżycia – poinformowano w publikacji Komitetu Międzynarodowego Krzyża na „Twitterze”, która pojawiła się w niedzielę.



Jednocześnie ludzie, którzy nie mają dostępu do jedzenia, są automatycznie pozbawieni także elementarnych lekarstw i wody. Rzecznik prasowy jemeńskiego Ministerstwa Zdrowia opowiedział w rozmowie ze „Sputnikiem”, co dzieje się w kraju i czy organizacje międzynarodowe próbują pomóc Jemeńczykom w tej przerażającej sytuacji.

Tego samego dnia, w którym ukazała się publikacja Czerwonego Krzyża, Sana poinformowała, że kraj nie ma już możliwości, by utrzymywać nawet podstawowe obiekty infrastruktury – jako pierwsze zostały pozbawione pomocy szpitale, które od poniedziałku przestały funkcjonować w normalnym trybie.

„Nie ma możliwości dostarczania prądu i co za tym idzie nie wiadomo, jak przestrzegać teraz należytych warunków sanitarno-higienicznych. Być może uda się jednak jakoś podtrzymywać ich funkcjonowanie przynajmniej w celu udzielenia pierwszej pomocy” – powiedział wiceminister zdrowia Jemenu Ali Jahaf. Jak zaznaczył, rząd w Sanie jest do tego zmuszony i będzie to kosztować tysiące ludzkich istnień – zarówno dorosłych, jak i dzieci.

Z kolei rzecznik prasowy Ministerstwa Zdrowia Jemenu i dyrektor generalny Narodowego Centrum Edukacji Sanitarnej Ludności Yusef al-Hadry potwierdził, że sytuacja w Jemenie rzeczywiście jest bardzo trudna – przyczyną jest cały szereg

czynników, między innymi brak prawdziwej pomocy ze strony organizacji międzynarodowych. „Obecna sytuacja w kraju jest bardzo niebezpieczna: brakuje żywności, wody pitnej. Jeszcze bardziej komplikują ją epidemie i ogniska różnych chorób, które w obecnych warunkach jest bardzo ciężko leczyć. Nie jesteśmy nawet w stanie kontrolować ich rozprzestrzeniania” – powiedział, dodając jednocześnie, że szpitalom i innym placówkom medycznym brakuje po prostu podstawowych środków, aby mogły dalej funkcjonować.

„Już od 40 dni ani jeden statek z ropą nie zawinął do jemeńskich portów. W kraju nie ma de facto paliwa. A mamy 2 tysiące szpitali i punktów medycznych, które go potrzebują, chociażby oleju napędowego. Wiele z nich nie może normalnie funkcjonować, chociaż są przepełnione. Z tego powodu codziennie umierają setki ludzi – po prostu nie jesteśmy w stanie im pomóc. I nikt nie jest w stanie pomóc nam” – powiedział.

Komentując statystykę Czerwonego Krzyża Yusef al-Hadry podkreślił, że brak wystarczającej ilości jedzenia i wody wywołuje o wiele więcej problemów humanitarnych, niż wydaje się na pierwszy rzut oka. Sytuacja jest także o wiele bardziej dramatyczna, niż wynika z danych statystycznych. „Powszechny brak dostępu do żywności i czystej wody powoduje nie tylko rozprzestrzenianie się chorób, takich jak malaria czy cholera, ale także cały szereg chorób autoimmunologicznych, a nawet zaburzeń psychicznych. Szczególnie ciężko znoszą to kobiety w ciąży i karmiące matki: te problemy wpływają nie tylko na ich zdrowie, ale także na stan dzieci.

Coraz częstsze są przypadki, kiedy kobiety rodzą martwe dzieci: po prostu nie były w stanie ich donosić w takich warunkach. Bardzo dużo dzieci przychodzi na świat z ciężkimi chorobami – to również są skutki katastrofy humanitarnej. Najprawdopodobniej umrą one w przeciągu najbliższego roku-dwóch lat. Nikt nie będzie po prostu w stanie im pomóc. W taki sposób rośnie masowa śmiertelność w Jemenie, zwłaszcza wśród

dzieci do 5 roku życia” – powiedział. Jak podkreślił rzecznik prasowy jemeńskiego Ministerstwa Zdrowia, lekarze już od dłuższego czasu nie dostają wynagrodzeń i muszą pracować bezpłatnie.

Odpowiadając na pytanie, jaką pomoc niosą w Jemenie międzynarodowe organizacje humanitarne al-Hadry stwierdził, że rząd jej w ogóle nie widzi, chociaż sytuacja jest powszechnie znana – władze już nie pierwszy rok proszą o wsparcie. „Wszystko to dzieje się na oczach społeczności międzynarodowej i przedstawicieli misji ONZ w Sanie. Sytuacja jest dramatyczna, dobrze o tym wiedzą, ale ich pomoc kończy się na słowach. Sami nie są gotowi wyjść nam naprzeciw, zbierając tutaj tylko dane statystyczne” – powiedział.

Jednocześnie jedną z ostatnich próśb o pomoc można było łatwo zrealizować, jednak odbiła się ona echem – uważa przedstawiciele resortu zdrowia kraju. „Ostatnim razem prosiliśmy, by ewakuowano przynajmniej pewną część naszych obywateli, którzy wymagają natychmiastowej pomocy lekarskiej za granicą. Łącznie mamy 120 tys. takich chorych – rozumiemy oczywiście, że nie da się ich wszystkich przetransportować, nawet do sąsiednich państw. Jednak nawet na tę prośbę w odpowiedzi usłyszeliśmy tylko milczenie” – podsumował Yusef al-Hadry.

Według danych Światowej Organizacji Zdrowia w Jemenie ma miejsce największa katastrofa humanitarna na świecie. Ponad 22 mln (75% ludności kraju) potrzebuje pomocy.

Źródło: pl.SputnikNews.com